Rok X. Nr. 77. Sosnowiec, wtorek 19 marca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 7-92, Administracji 97, Drukarni 4-94.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, te.

ODPOWIEDŹ NIEMIEC NA ZARZUTY ZAGRANICY

Decyzja kanclerza kładzie jakoby kres domysłom

BERLIN, 18.3. PAT. W wtorkowych wydaniach wieczornych dzienników niemieckich ukaże się artykuł ministra propagandy Rzeszy dr. Goebbelsa, stanowiący odpowiedź na zarzuty zagranicy, wysuwane wobec ostatniej decyzji rządu Rzeszy.

Minister Goebbels pisze, że opinja niemiecka z pewnem zdumieniem przyjęła reakcję miarodajnych kół europejskich na ogłoszenie ustawy o służbie wojskowej. Spodziewano się bowiem, że świat przyjmie z zadowoleniem krok rządu niemieckiego, stanowiący formalne uspokojenie, tembardziej, że od dawna domagano się od Niemiec ujawnienia ich planów.

Minister wskazuje, że decyzja kanclerza Hitlera położyła kres wszelkim domysłom na temat zbrojeń niemieckich. Dr. Goebbels cytuje m. in. oświadczenie lorda Chamberlaina w Izbie Gmin z 28 listopada ub. roku, stwierdzając, że stanowi ono dowód, iż już wówczas strona angielska liczyła się z takiem dozbrojeniem Niemiec, jakie go nie przewidziała nawet ustawa wojskowa z 16 marca.

Proklamacja kanclerza do narodu niemieckiego — oświadczył Goebbels — oraz opinja świata stwierdza wyraźnie, że przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech nie zawiera żadnych zamiarów wojennych, lecz przeciwnie służyć ma tylko utrzymaniu pokoju.

W dalszym ciągu artykułu Goebbels przypomina publiczne oświadczenie kanclerza, że Niemcy gotowe są rozbroić się zupełnie o ile to uczynią inne państwa dodając, że oświadczenie to pozostało bez odpowiedzi i Niemcy musiały wyciągnąć należyte konsekwencje z tej sytuacji, przedewszystkiem z uwagi na ustawiczne powiększanie efektywów przez inne kraje.

Kraje te opierały się na fantastycznych przypuszczeniach co do zbrojeń niemieckich. Nieuzbrojone Niemcy, lecz bezbronne niepokoiły Europę. Przez przywrócenie powszechnego obowiązku służby wojskowej odzyskuje zagranica tę równowagę, która jest konieczna dla podjęcia owocnych dyskusyj nad wielkiem zagadnieniem polityki światowej.

Niemcy — głosi dalej artykuł — chcąc współpracować nad dziełem pokoju potrzebują go one tak samo, jak i inne narody.

Kanclerz Hitler o swej roli

w ostatnich wypadkach



LONDYN, 18. 3. (wł.) Specjalny korespondent „Daily Mail" Ward Price uzyskał wczoraj w Monachjum wywiad u kanclerza Hitlera, który oświadczył m. in. „Naród niemiecki nie pragnie wojny, pragnie on życia w spokoju i szczęściu, a nadewszystko pragnie mieć szacunek dla siebie samego. Niemcy nie mogły w dalszym ciągu istnieć pod poniżającym wpływem ograniczeń traktatu wersalskiego. Niemcy nigdy nie przestaną być mi wdzięczne, jako człowiekowi, który uwolnił je od tych ograniczeń. Niemcy są wielkim narodem, który nie zasłużył na poniżenie, jakie przechodził. Serca narodu niemieckiego są przepełnione radością, albowiem zostały one z tych poniżeń zwolnione.

Na pytanie, czy Niemcy czują się związane postanowieniami terytorjalnemi traktatu wersalskiego, Hitler odpowiedział: „Rząd niemiecki zdaje sobie całkowicie sprawę z tego, że rewizja postanowień terytorjalnych międzynarodowych nie może być nigdy dokonana drogą zarządzeń jednostronnych.

Interpelacja w izbie gmin

w sprawie decyzji Niemiec

LONDYN, 18. 3. PAT. Agencja Reutera donosi, że na popołudniowem posiedzeniu izby gmin przywódca opozycji Landsbury zwrócił się do ministra Simona z zapytaniem o stanowisko rządu W. Brytanji wobec uchwały rządu Rzeszy niemieckiej o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej. Minister Simon odpowiedział, że rząd W. Brytanji nawiązał już w tej sprawie kontakt z rządami Francji i Włoch i polecił swemu ambasadorowi w Berlinie wręczyć rządowi niemieckiemu notę. Do chwili wręczenia tej noty na Wilhelmstrasse minister Simon nie może podać jej treści.

Na następne zapytanie Landsburego, czy rząd W. Brytanji zamierza omówić sytuację z rządem St. Zjednoczonych i innymi sygnatarjuszami traktatu wersalskiego, bądź też żądać zwołania zgromadzenia ligi narodów, minister Simon odpowiedział: „Mogę pana zapewnić, że obie te możliwości są rozpatrywane".

Na pytanie innego deputowanego czy rządy Francji i Włoch wysłały również noty do rządu niemieckiego, minister Simon oświadczył, że nie może złożyć w tej sprawie żadnego oświadczenia.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

WILNO, 18. 3. (wł.) Dzisiaj pociągiem pośpiesznym przybył z Warszawy do Wilna marsz. Piłsudski wraz z małżonką i córkami. P. Marszałka powitali na dworcu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Jaszczołtem i gen. Dąb - Biernackim na czele.

—::—

Eskadra duńska z wizytą w Gdyni

Gdynia, 18. 3. Wczoraj otrzymano w Gdyni wiadomość, iż zawinie tam w początkach maja eskadra duńskiej marynarki wojennej. Wizyta marynarki duńskiej stanowić będzie odpowiedź na odwiedziny polskiej marynarki wojennej, której kilka jednostek bawiło w ubiegłym roku z wizytą w Kopenhadze.

Tragiczny zgon

WŁOCŁAWEK, 18. 3. Kominiarz ze wsi Przodkowo w powiecie nieszawskim, Jan Cieliński, wracając do domu, dla skrócenia sobie drogi postanowił przejść przez łąkę. Gdy oddalił się już znacznie od drogi stwierdził, że łąka jest zalana wodą głęboką na 20 centymetrów.

Zamoczywszy sobie już obuwie nie wrócił się, lecz brnął dalej przez łąkę.

W pewnej chwili przewrócił się tak fatalnie, że stracił przytomność.

Rono znaleziono go na łące nieżywego. Okazało się, że zmarł wskutek utopienia się, mimo iż woda była tak płytka.

—::—

Bitwa z przemytnikami

NOWY JORK, 18. 3. Od kilku dni z polecenia ministerjum skarbu przeprowadzana jest w Stanach Zjednoczonych olbrzymia obława na handlarzy kokainy, fałszerzy pieniędzy i przemytników.

O rozmiarach tej akcji świadczy fakt, że w ciągu pierwszych trzech dni obławy aresztowano 2.389 tego rodzaju przestępców. Opryszki naogół dają się aresztować spokojnie.

Jedynie w stanie Virginja doszło do formalnej bitwy z przemytnikami alkoholu, podczas której zastrzelony został jeden policjant i zraniony jeden urzędnik.

Wicestarosta Izydorczyk prezydentem m. Będzina

P. GOC WICEPREZYDENTEM...

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, na którem dokonano wyboru prezydjum zarządu miasta. Części pierwszej posiedzenia tyczącej kwestji uposażenia prezydenta i wiceprezydenta — przewodniczył kom. Rzeczkowski.

Skolei rada pod przewodnictwem p. Zygmunta Nowary dokonała wyboru władz miejskich.

Prezydentem wybrany został wicestarosta Izydorczyk — 28 głosami na 39 głosujących, wiceprezydentem p. Teofil Goc, który otrzymał 27 głosów.

Ławnikami zostali wybrani: Stanisław Morys (BBWR.), Laskowski (PPS.), Rubinlicht i Rechnic (klub żydowski).

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

KOBIETA PRZEBRANA ZA MĘŻCZYZNĘ NAPADŁA NA KOBIETĘ.

TOMASZÓW, 18.3. Zamożna wieśniaczka Władysława Stefańczyk zos'ała napadnięta w lesie pod Dąbrową. Jakiś mężczyzna okutany w szalik wyskoczył z za krzaka i krzyknąwszy cienkim głosem „oddaj pieniądze", wyrwał jej z rąk portmonetkę, poczem zbiegł. Och'onąwszy z przerażenia, Stefańczykowa poczęła sobie uświadamiać zarówno wygląd napastnika, jak i jego dziwnie kobiecy głos, w następstwie czego rozpoznała w bandycie żonę gajowego lasów hr. Ostrowskiego, Chruszczyńską, która w przebraniu męskiem, próbowała uzyskać źródło dochodów.

WIERNI HABSBURGOM ŻYDOWSCY ŻOŁNIERZE.

WIEDEŃ. 18.3. Odbyła się w tutejszem kasynie wojskowem uroczystość wręczenia przywódcy organizacyj żydowskich żołnierzy frontowych gen. Sommerowi pisma odręcznego Ottona Habsburga, podkreślającego wierność żydowskich żołnierzy frontowych wobec cesarza i państwa habsburskiego.

Gen. Sommer, dziękując za pismo, oświadczył, że wierni Habsburgom żydowscy żołnierze frontowi pracować będą z całych sił dla osiągnięcia celu, jakim jest powrót Ottona na tron austrjacki.

OLBRZYMIA KATASTROFA POWODZI W CHINACH.

MOSKWA, 18.3 Z Szanghaju donoszą: Na skutek powodzi miasto Saninau w prowincji Hebejo zostało zatopione i przekształciło się w wielkie jezioro. Widoczne są zaledwie szczyty wysokich budynków.

Ludność z zatopionych miejscowości ruszyła na południe. W dniu 10 marca do miejscowości Usi przybyła pierwsza grupa uchodźców. Do miejscowości Wej-Tsian przybyło 200 głodnych włościan, których policja nie wpuściła jednak do miasta.

FLIP I FLAP ROZESZLI SIĘ.

LONDYN, 18.3. Dwaj słynni aktorzy filmowi Laurell i Hardy, którzy od 7 lat występowali razem pod pseudonimem Flip i Flap, rozeszli się.

Laurell z powodu różnic z Hardym na temat przyszłych scenarjuszy nie odnowił kontraktu i wystąpił ze spółki.

CZŁOWIEK, KTÓRY POSYŁA PREZENTY NOWORODKOM.

Pewien londyńczyk wpadł na dowcipny pomysł zarobkowania. Oto na podstawie wycinków z dzienników londyńskich dowiadywał się o urodzinach w bogatych domach i przesyłał za zaliczeniem pocztowem dziecku tani prezent z życzeniami szczęścia. Niektórzy rodzice małych adresatów śmiali się z tego dowcipnego tricku i płacili, inni natomiast żądali zwrotu pieniędzy. Minister Newman — tak się nazywa bowiem pomysłowy londyńczyk — pieniądze w takich wypadkach zwracał. Dziennikarzowi pewnemu p. Newman oświadczył:

— Moją misją jest posyłać życzenia rodzicom, którym przyszło dziecko na świat i sprawiać im w ten sposób radość. Prezent kosztuje szylinga i 6 pensów, do tego przychodzi porto. Przyzna pan, że niewiele zarabiam i tylko dzięki masowemu obrotowi wychodzę na swoje.

START Z DACHU DOMU.

LONDYN, 18.3. Znany wynalazca inżynier de la Cierva wygłosił odczyt o swym najnowszym modelu wiatrakowca, który może wykonać z najniższego postoju 8-metrowy skok wzwyż, co mu umożliwia bezpieczny start i lądowanie na minimalnej powierzchni.

Rekord miłości i... śmierci

PRZEWÓD SĄDOWY, KTÓREGO WYNIKIEM BYŁ WYROK ŚMIERCI, TRWAŁ... 4 MINUTY. — ZAWARCIE ZNAJOMOŚCI, NARZECZEŃSTWO I ŚLUB W CIĄGU... 90 MINUT!

Żyjemy w czasach gorączkowych i pobijamy coraz nowe rekordy szybkości. Okrzyk: tempo! jest hasłem dnia. Dlatego pozwalam sobie podać do wiadomości czytelników dwa ustalone ostatnio sensacyjne rekordy szybkości pierwszy w dziedzinie — śmierci, a drugi w dziedzinie — miłości.

Pierwszy z tych rekordów został ustanowiony w Londynie przed sądem przysięgłych. Przed sądem tym stanęli Robert Vent, oskarżony o zamordowanie brzytwą pewnej kobiety. W chwili, gdy oskarżony stanął przed sądem, przewodniczący sądu zadał mu pytanie: „Czy przyznaje się pan do popełnienia zbrodni i uznaje się pan za winnego?"

— Tak jest — odpowiedzia oskarżony.

I w tejże chwili zaczął działać błyskawiczny aparat sądowy w zawrotnem tempie. Albowiem, w myśl prawa angielskiego, przyznanie się i uznanie się za winnego przez podsądnego, automatycznie likwiduje przewód sądowy, a więc przesłuchiwanie świadków, mowy prokuratora i obrońcy. Po twierdzącej odpowiedzi oskarżonego przewodniczący sądu zwrócił się jedynie do rzeczoznawcy sądowego — lekarza-psychjatry — z zapytaniem o stan poczytalności oskarżonego. Usłyszawszy odpowiedź, że podsądny jest człowiekiem normalnym pod względem umysłowym, przewodniczący sądu włożył na głowę beret i ogłosił wyrok, skazujący Roberta Vent na karę śmierci.

Od chwili wejścia oskarżonego do sali sądowej na proces do ukończenia tegoż procesu wyrokiem śmierci upłynęły dokładnie... cztery minuty!

Czy aby takie rekordowe ferowanie wyroków śmierci nie grozi niebezpieczeństwem na wirażach?

Drugi rekord — w dziedzinie miłości — został ustanowiony w New-Jorku. Dwudziestojednoletnia miss Anna Gould wnuczka znanego miljardera Jay Goulda, zdecydowała się o godzinie trzeciej w nocy wyjść zamąż za M. I. Spencera Meador z Texas O godzinie czwartej minut trzydzieści młodej parze udało się znaleźć i zbudzić urzędnika stanu cywilnego, który natychmiast udzielił im ślubu.

Nieznane są, niestety, bliższe szczegóły tego sportowego wyczynu i nie zostało ustalone, czy miss Anna Gould znała już swego partnera przed ową rekordową nocą, czy też ślub o wpół do piątej rano był owocem miłości od pierwszego nocnego spojrzenia. Zapytany o to urzędnik stanu cywilnego, który udzielił ślubu młodej parze, nie umiał nic wyjaśnić ponadto, że ślub nastąpił natychmiast po wyleźieniu z łóża — (oczywiście wyłażącym z łóżka był urzednik stanu cywilnego, a nie oblubieńcy).

Za okoliczność łagodzącą, przynajmniej dla pana młodego, należy ... miljardowy posag panny młodej. Pan młody miał prawo powiedzieć sobie, że czas to pieniądz i kuć żelazo póki gorące. bo anuż by pannie młodej do rana wystygło?

Po przeczytaniu depeszy z wiadomością o tym nowym rekordzie paryski ironista Clement Vantel uzupełnił sensację następującemi komentarzami:

„Od dnia dzisiejszego amerykańscy urzędnicy stanu cywilnego powinni w oknach swych — koniecznie parterowych — mieszkań umieścić szklane, oświetlone szybki z napisami, jak w aptekach: „Dziś nocny dyżur! Śluby po dziennej taksie".

Amerykanie są rzeczywiście niedopobicia na polu wyczynów matrymonialnych, dotychczas jednak rekordzistami w tej dziedzinie były jedynie gwiazdy świata i półświatka kinematograficznego. Istnieje przecież w Ameryce gwiazda, która wychodziła zamąż 9 razy i istnieje gwiazda, która się osiem razy rozwiodła; zdaje się, to ta sama. Ale kto wie, czy mis Gould... — przepraszam, już nie miss Gould, lecz miss Meador — nie zaćmiła swym wyczynem wyczynów owej gwiazdy.

Należy życzyć młodej parze szczęścia i licznego potomstwa, trudno jednak wróżyć małżeństwu, które zostało zamyślane i dokonane w przeciągu 90-ciu minut, zbyt wielką trwałość. A, jakiekolwiek będą losy tego oryginalnego małżeństwa, w każdym razie stwierdzić można napewno, że amerykański system zawierania małżeństw, przy wszystkich swoich ewentualnych dobrych stronach, posiada jedną fatalną: pozbawia zakochanych najmilszego okresu życia miłosnego, jakim jest okres narzeczeństwa.

Czyż marzenia o tem, co się zobaczy i co się będzie robiło podczas zamierzonej rozrywkowej podróży, nie są zazwyczaj znacznie przyjemniejsze, niż sama podróż?

Aresztujcie mnie -- zamordowałem kochanka mojej żony

Potworny mord w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 18.3. Przed kilku laty u dozorcy domu przy ul. Krakowskiej 36, Józefa Warchulińskiego, zamieszkał notoryczny przestępca, karany już niejednokrotnie przez sądy, 30-letni Bronisław Wawrzeszczak, który w dalszym ciągu uprawiał swój intratny, ale niebezpieczny zawód. Narazie stosunki między sublokatorem a dozorcą układały się jaknajlepiej, tem bardziej, iż Wawrzeszczak przedstawiał swoją dolę w tragiczny sposób, opowiadając wiele o swej niereligijnej żonie, która z nim żyć nie chce, aczkolwiek mają dziecko.

Tymczasem rzecz miała się wprost przeciwnie, bo Wrzeszczakowa nie chciała żyć z mężem z powodu jego przestępczej działalności.

Po upływie kilku miesięcy młody sublokator umiał zaskarbić sobie względy starszej o lat 10 od siebie niewiasty i wkrótce Warchulińska została przyjaciółką przestępcy. Narazie Warchuliński nie podejrzewał niczego, ale „usłużni" powiadomili go o romansie żony i na tem tle poczęły powstawać gwałtowne awantury między dwoma mężczyznami. Na propozycję dozorcy, aby kochanek żony wyprowadził się awanturnik groził zemstą, czem przerażony Warchuliński ustępował, tolerując nadal nieznośną sytuację. Wreszcie atmosfera ubogiej izdebki dozorcy stała się tak naelektryzowana, iż każde z tego trójkąta małżeńskiego zdawało sobie sprawę z szybko zbliżającego się końca.

I oto onegdaj podczas ostrej kłótni małżeńskiej wszedł do izby stróża sublokator, który pomagając przyjaciółce w poskramianiu prawowitego małżonka, dorzucił kilka ostrych słów.

To jedno zdanie przepełniło kielich goryczy nieszczęsnego dozorcy. Warchuliński, nieprzytomny wprost z nienawiści, chwycił toporek i jednem potężnem uderzeniem w głowę, zwalił nienawistnego człowieka z nóg.

Wawrzeszczak padł na łóżko, z rozplataną głową, brocząc obficie krwią. Wówczas Warchuliński mimo oporu żony, wyciągnął ją siłą z mieszkania i pobiegł do komisarjatu. Tu wpadł z rozwianym włosem, dziko rozwartemi oczyma, krzycząc: — Aresztujcie mnie. Zamordowałem kochanka żony!

Policjanci narazie sądzili, że mają do czynienia z umysłowo chorym, kiedy jednak udali się na wskazane miejsce — zdrętwieli mimo swego opatrzenia się z tego rodzaju widokami: oto na purpurowym tle krwi leżał z rozwaloną czaszką, pośrodku której widać było mózg, długoletni kochanek dozorczyni.

Zwłoki zabezpieczono. Warchulińskiego aresztowano, oddając w ręce władz sądowo-lekarskich.

Emeryt odstąpił młodą żonę

za 2 000 zł. i dwie tłuste krowy

POZNAŃ, 18.3. W Szubinie rozegrała się pikantna tragikomedja w małżeństwie funkcjonarjusza kolejowego Odziebki.

W roku ub. Odziebko przeszedł na emeryturę, z czego ogromnie niezadowolona była jego o 15 lat młodsza małżonka. Jak się okazało, nadobna p. Odziebkowa miała przyjaciela, który odwiedzał ją często w czasie nieobecności męża. Sielanka ta musiała jednak ustać z chwilą, kiedy Odziebko przeszedł na emeryturę.

Nie zrezygnowała jednak z tych miłych wizyt młoda kobieta, a nie mogąc przyjmować wizyt w domu, spotykała się z przyjacielem pokryjomu w pewnej zacisznej szubińskiej kawiarence.

Wszędobylscy sąsiedzi spenetrowali jednak rychło tę kryjówkę i o wszystkiem powiadomili p. Odziebkę.

W domu wynikła okropna awantura. Doprowadzona do ostateczności niewiasta, wyznała mężowi całą prawdę, oświadczając mu wręcz, że nie kocha go, natomiast ma przyjaciela w osobie pewnego właściciela majątku, który chce się z nią ożenić.

Zaskoczony tem wyznaniem p. Odziebko początkowo zaczął grozić niewiernej, później jednak przyszły widocznie refleksje, bo zmienił swoje zdanie i oświadczył żonie, że zgodzi się na rozwód, o ile ów adorator zapłaci mu odszkodowanie. Pretensje swoje Odziebko oszacował na 2.000 zł. i... dwie sztuki bydła na swoje nowe gospodarstwo.

Widocznie Odziebkowa warta była takiego odszkodowania, bo już nazajutrz przyniosła od swojego ukochanego żądaną sumę, a w godzinę później parobek tegoż przygnał do zagrody p. Odziebki dwie pełnej rasy, tłuste krowy.

Wieczorem tego samego dnia p. Odziebkowa za zgodą swego męża przeprowadziła się do domu swego hojnego przyjaciela.

Podobno p. Odziebko jest z powyższej transakcji ogromnie zadowolony.

Marszałek Józef Piłsudski
wśród ludzi historji

„Wielkości! Komu nazwę tę przydano,
Ten tęgich sił ożywia w sobie moce
I duszą trwa, wielokroć powołaną,
Świecącą w długie narodowe noce...
Przemoże śmierć i trumien głaz zdruzgocze
Powstanie z martwych, na narodu czele
W śmiertelności królować kościele“.

(Wyspiański: Kazimierz Wielki).

Każdy czyn wielki, skrojony na miarę historji, nietylko wywołuje bezpośrednie skutki. Niejednokrotnie znaczenie jego urasta w miarę postępu czasu. Zaklęta w wielkim czynie sugestywna moc hartu i poświęcenia uskrzydla całe pokolenia, rozpłomienia je ogniem entuzjazmu i każe podjąć przerwany trud, niedokończone dzieło.

Częstokroć rycerz przegranej sprawy, któremu nie było danem realnie oddziałać na bieg historji, przekształca dusze nadchodzących po nim pokoleń i staje się wielkim wychowawcą narodu, rodzicem potężnych ruchów społecznych. Legenda Kościuszkowska opromienione aureolą legjony Dąbrowskiego, rycerska śmierć ks. Józefa, męczeństwo Łukasińskiego, hart Traugutta — stały się motoryczną siłą w dziejach Polski ujarzmionej i kształtowały realnie dziejów tych rytm i dramatyczny przebieg.

Szczęśliwsi od tych rycerzy sprawy doraźnie przegranej i więksi od nich w perspektywie wieków są ci nieliczni ludzie historji, którym było danem kształtować realnie na całe lat dziesiątki bieg wydarzeń, kłaść zręby państwowego i narodowego odrodzenia i rozwoju, na szlaki mocarstwowego pochodu wzwyż wyprowadzać nawę ojczystą.

Chrobry, Kazimierz Wielki, Batory, Piłsudski... Nazwiska te to lapidarny skrót tysiąclecia naszych dziejów, bo każda z tych postaci oznacza zwrotny punkt w historji polskiej państwowości. Każda z nich to wielki organizator i rzeźbiarz polskiej rzeczywistości, to wódz zwycięski, rozszerzający granice państwa i umacniający mocarstwowe stanowisko Polski w Europie. Życie i czyn każdej z tych postaci jest — by powtórzyć piękne określenie Słowackiego — pchnięciem wiosła, które skołatany okręt Rzeczypospolitej wprowadza zwycięsko w nurt odrodzonej mocy i potęgi.

Życie i czyn Józefa Piłsudskiego to dzieje Polski na przestrzeni ostatnich lat kilkudziesięciu, to ten olbrzymi dystans, jaki leży między Polską niewolną i bezsilną, wydaną na łup carskiej przemocy i pruskich praw wyjątkowych, a dzisiejszą Rzeczypospolitą, idącą zwycięsko ku swym dziejowym przeznaczeniom i wysuwającą się na czoło państw Europy środkowej i wschodniej... Czyn Piłsudskiego to odrodzenie w narodzie polskim tych wszystkich nieśmiertelnych walorów moralnych, które są nieodzownym warunkiem dalszego rozwoju, odrodzenie rycerskości ducha, poczucia solidarności z całem społeczeństwem i poczucia odpowiedzialności za losy państwa.

Piłsudski, mówiąc o dniach sierpniowych 1914 r., kiedy to wstrząsający huragan wojny światowej w bezsilne odrętwienie wprawił społeczeństwo polskie, nie wyłączając i ludzi, usiłujących iść śladami Marszałka, powiada: **„Od tego też czasu datuje się moja dugoletnia samotność, która mi się tak dała we znaki w mojem życiu...“**

Tak było, gdy w okresie walki rewolucyjnej z caratem zmagać się musiał z doktrynerstwem najbliższych często towarzyszy pracy.

Tak było, gdy począł tworzyć pierwsze polskie szkoły wojskowe, nieodzowny instrument walki o wolność. Samotnym był, gdy rzucał polską szablę na szalę wypadków, mających z pożogi wojny wydźwignąć nową mapę Europy. W niepodległej już Polsce samotnym wysiłkiem dźwigał od przysieci gmach ojczyzny, często sam jeden przeciwstawiając się zwycięsko panoszącemu się w Rzeczypospolitej złu, On, wielki prawodawca i wychowawca narodu.

Dziś prężą się przed Komendantem w postawie pełnej posłuchu i nieograniczonego oddania nietylko szeregi jego żołnierzy, wypróbowane w pracy bitewnej i w ofiarnej służbie dla państwa. Dziś już — niezależnie od przeciwieństw politycznych — cały naród widzi w Marszałku człowieka historji, na miarę największych i cały naród skupia się dokoła Niego.

Orli lot Marszałka dźwiga wzwyż dolę ojczyzny i niesie ją na swych skrzydłach.



WSKRZESICIEL PAŃSTWA POLSKIEGO, TWÓRCA I WÓDZ ARMJI POLSKIEJ — MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI. — URODZONY W ZIEMI WILEŃSKIEJ, ZESŁANY NA SYBIR W 19-TYM ROKU ŻYCIA. PO POWROCIE WSTĄPIŁ DO P. P. S. W 1905 R. ZORGANIZOWAŁ WALKĘ ZBROJNĄ Z CARATEM, POTEM STWORZYŁ ZWIĄZEK STRZELECKI, Z NIM WYRUSZYŁ Z KRAKOWA 6. VIII. 1914 r. NA OSWOBODZENIE ZABORU ROSYJSKIEGO. PO OPUSZCZENIU PRZEZ MOSKALI RUBIEŻY RZECZYPOSPOLITEJ, SKIEROWAŁ WSZYSTKIE SIŁY PRZECIW NIEMCOM I AUSTRJAKOM. — 20. VII. 1917 R. WYWIEZIONY DO MAGDEBURGA, WRÓCIŁ W LISTOPADZIE 1918 ROKU i 11-GO T. M. OBJĄŁ WŁADZĘ NAD WSKRZESZONEM PAŃSTWEM. STWORZYŁ RZĄD, ZWOŁAŁ SEJM USTAW., ORĘŻEM WYKREŚLIŁ GRANICE POLSKI. — W 1920 R. ODPARŁ NAJAZD BOLSZEWICKI. OD 1926R. DĄŻY CAŁĄ POTĘGĄ SWEJ WOLI DO NAPRAWY KONSTYTUCJI. JEGO GENJUSZ POZWOLIŁ NARODOWI POLSKIEMU DOKONAĆ W KRÓTKIM CZASIE OLBRZYMIEGO DZIEŁA. — STAWIANE JEMU POMNIKI SĄ JEDNOCZEŚNIE POMNIKAMI MIŁOŚCI OJCZYZNY.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

Wódz

Gdy narodowej niewoli ciężka wlokła się noc,
widzę Cię, jak siłą ramion bezwładu szarpałeś zator;
o hart dla polskich serc, o woli zbiorowej moc
modlił się wtedy Wyspiański w hymnie Veni Creator.

Dla Ciebie pisał ten hymn największy poeta wieku,
a myśmy wtedy ze smutkiem szeptali: „To tylko słowa“;
Tyś jeden im wiarę zaprzysiągł twardy, niezłomny człowieku;
ich żarem płonęło Twe serce, ich treścią myślała głowa.

I oto słowa poety w kształt żywy przekuł Twój czyn;
niedarmo brzmiało w Twej duszy potężne Veni Creator;
twierdzę ciemności zdruzgotał wybuch podziemnych min,
i znowu w wolnej nam Polsce zmartwychwstał Chrystus - Salvator.

Aliści Jego chorągiew naprόżno zorzą jaśniała;
blasku jej dojrzeć nie mogli ludzie, oślepli w mroku;
Tyś jeden wiedział, czem winna być Zmartwychwstania chwała,
jej odblask promienny błyszczał jedynie w Twojem oku.

Czająca się w duszach rodaków nie przeraziła Cię noc,
nie wstrzymał w drodze ku słońcu ich nienawiści zator;
za słabe ich serca — hart, za kruchą ich wolę — moc
wymodlił dla Ciebie Wyspiański w hymnie Veni Creator.

Leon Rygier.

Józef Piłsudski
— symbolem czterech prądów wolnościowych

Dążenia ku wolności w życiu wszystkich pokoleń polskich, zrodzonych w dobie niewoli, dają się ująć w bieg czterech głównych prądów, które albo wyłaniały się niezależnie od siebie, albo też w pewnych momentach splatały się ze sobą. Są to: prąd spisków, prąd orężnego czynu, prąd odrodzenia moralnego i prąd działań dyplomatycznych.

Historyk, który kreśli syntezę dziejów porozbiorowych Polski musi natknąć się na te właśnie cztery kierunki, któremi szła ówczesna myśl polska.

Konsekwentnie idąc jednak za tokiem dziejów stulecia niewoli, historyk musi natknąć się na postać, która całą swoją osobowością, całą działalnością streszcza w sobie wszystkie te cztery prądy razem. Znajdzie postać, która jest niejako uosobieniem wszystkich duchowych zmagań poprzednich pokoleń, która jest symbolem wszystkich kierunków, jakie od r. 1772 po rok 1918 pracowały nad rozkuciem więzów zaborczych i która jest ucieleśnieniem wszystkich idei i porywów, jakie były udziałem pokoleń z 1794, 1848 i 1863 roku.

Syntezę tę znajdzie historyk w konspiratorze, sybiraku i rewolucjoniście, włóczonym po rosyjskich więzieniach — w organizatorze pierwszych kadr przyszłego wojska polskiego, — w duchowym i rzeczywistym wodzu legjonów, — w więźniu niemieckim, — w pierwszym naczelniku odrodzonego państwa, — w naczelnym wodzu wojen o ustalenie granic Polski, — w inspiratorze podstawowych założeń polskiej dyplomacji, — wreszcie w pionierze moralnego odrodzenia narodu wobec smutnej spuścizny partyjnictwa, odziedziczonego z tragicznych czasów niewoli.

Wszystkie cztery prądy: spiskowy, orężny, odrodzeniowy i dyplomatyczny, te właśnie, które w stuleciu niewoli przewijały się i krzyżowały, nieraz nawet walcząc ze sobą — skupiają się w osobie Tego, którego Dzień Imienin obchodzi dziś Polska cała, naszego wielkiego marszałka i wodza Józefa Piłsudskiego.

Górnicy i hutnicy zagłębiowscy

obradują nad polepszeniem swej egzystencji

Konferencja delegatów robotniczych Z. Z. Z. w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbyła się w Sosnowcu konferencja przedstawicieli robotniczych przemysłu górniczego i hutniczego zwołana przez okręgowy sekretarjat Z. Z. Z. Konferencja, której przewodniczył poseł Konieczko, miała na celu potwierdzenie i dokładne omówienie żądań dotyczących polityki gospodarczej w Polsce, wysuniętych przez centralny wydział Z. Z. Z. i uchwalonych na konferencji rady okręgowej w Katowicach.

Referat na temat „Sytuacja w ciężkim przemyśle i zadanie ruchu zawodowego", wygłosił sekretarz Rylski.— Podkreślając zasadniczy punkt społeczno - gospodarczego programu Z. Z. Z., a mianowicie przebudowę ustroju gospodarczego przez uspołecznienie całego życia gospodarczego drogą planowej gospodarki pod kontrolą państwa, przy współudziale organizacyj zawodowych, referent motywował konieczność wysunięcia takich postulatów, które powinny w najbliższym czasie być zrealizowane. Do tego zmusza groźny stan gospodarczy w przemyśle, a przedewszystkiem w górnictwie.

Przez ograniczenie eksportu węglowego powstało niebezpieczeństwo masowej redukcji robotników, obniżki płac i zniszczenie szeregu warsztatów pracy, co spowodowałoby olbrzymie straty dla całego kraju. Wychodząc z przekonania, że dotychczasowa polityka gospodarcza nie wyprowadzi z zastrzającego się kryzysu, Z. Z. Z. domaga się radykalnej zmiany dotychczasowych form organizacyjnych przemysłu, zaczynając od rewizji zasad polityki węglowej w Polsce. Aby uniknąć dalszego ograniczenia produkcji węglowej, trzeba przedewszystkiem rozszerzyć wewnętrzny rynek zbytu przez ulokowanie tej ilości węgla, o którą się eksport zmniejszył, przy znacznie niższych cenach wewnątrz kraju.

Uprzywilejowanie do odbioru węgla po niższych cenach powinny mieć: polska wieś i koleje państwowe, które przez to mają możność obniżenia taryfy transportu.

W związku z tem domaga się ZZZ. zupełnej reorganizacji handlu węglowego, rozwiązania karteli i syndykatów sprzedaży węgla i stworzenia przymusowej organizacji całego przemysłu węglowego, obejmując produkcję wymiany i sprzedaż wewnątrz kraju i zagranicą pod kontrolą państwową.— Przymusowa organizacja powinna także obejmować przemysł hutniczo - metalowy.

Równocześnie domaga się Z. Z. Z. podjęcia wielkich inwestycyjnych robót publicznych, regulacji rzek, budowy dróg i kolei, rozbudowy elektryfikacji. Urzeczywistnienie tych koniecznych wielkich robót jest jednak tylko możliwe przy zwrocie obecnej polityki finansowej, która dopuści do skurczenia się pieniężnego obiegu. Stworzenie specjalnego funduszu dla przeprowadzenia robót publicznych, przez wyzyskanie istniejącego wysokiego podkładu w złocie nie przedstawi żadnego niebezpieczeństwa (inflacji) o ile także my według przykładu innych państw naszą walutę ochronimy przez ustawę dewizową.

Z. Z. Z. wskazuje także na konieczność ustawowego skrócenia czasu pracy w górnictwie na 32 godzin tygodniowo, bez obniżenia dniówkowych zarobków. Postulat ten powinien właśnie ze względu na zastrzaszająco wysoki stan bezrobocia w Polsce być zrealizowany.

Jednocześnie wskazuje Z. Z. Z. domagając się rozszerzenia ustawodawstwa robotniczego, obowiązującego obecnie tylko na Śląsku, także na Zagłębie Dąbrowskie i chrzanowskie.

Obszerna dyskusja nad referatem wykazała zupełną jednolitość ideową ZZZ. Konferencja potwierdziła uchwały, jakie zapadły na Śląsku (opublikowano w „Expresie Zagłębia" w dniu 16 bm.) z wielkiem entuzjazmem, przyrzekając gotowość do solidarnej akcji dla dobra państwa i klasy pracującej. W przyszyłych tygodniach zorganizowanych zostanie w tej sprawie szereg zebrań i wieców w całem Zagłębiu.

O URUCHOMIENIE WALCOWNI FABRYKI HULCZYŃSKIEGO W ZAWIERCIU.

Z. Z. Z. czyni starania o uruchomienie walcowni fabryki Hulczyńskiego w Zawierciu, która już od dłuższego czasu jest nieczynna.

W tej sprawie Z. Z. Z. wysłał odpowiednie memorjały do ministerjum przemysłu i handlu oraz opieki społecznej.

UMOWA ZBIOROWA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyć się ma konferencja, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej robotników, zatrudnionych w przemyśle budowlanym.

Włamanie do spółdzielni kredytowej

w Sosnowcu

ZŁODZIEJE PRZEDOSTALI SIĘ PRZEZ SUFIT DO BIURA. — Z ROZPRUTEJ KASY SKRADZIONO 62 ZŁ.

W nocy wczorajszej, nieznani włamywacze dostali się do lokalu spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, mieszczącej się na parterze domu przy ul. Piłsudskiego 14.

Włamywacze zapomocą wytrychów dostali się do próżnego obecnie mieszkania na I piętrze, ponad lokalem spółdzielni.

Następnie świdrem wywiercili dziury w suficie i przez ten otwór na lince spuścili się do lokalu spółdzielni, poczem przystąpili do rozpruwania rakiem kasy ogniotrwałej.

Włamywacze spodziewali się, że w kasie znajduje się większa gotówka.

Z kasy ogniotrwałej kasiarze wydostali kasetkę żelazną, którą wywindowali na piętro, gdzie rozbili ją i skradli 62 zł.

Przez nikogo nie zauważeni kasiarze zbiegli w niewiadomym kierunku.

Łupem kasiarzy padła nieznaczna suma, gdyż spółdzielnia wszystkie pieniądze przechowuje w bankach.

Wiadomość o włamaniu do spółdzielni jest szeroko komentowana, gdyż spodziewano się, że łup kasiarzy będzie obfitszy.

Złodzieje widocznie byli dobrze poinformowani, że mieszkanie na piętrze jest obecnie próżne i korzystając z tego obmyślili plan włamania do spółdzielni.

Przy „pracy" włamywacze namordowali się znacznie, nie spodziewając się, że „zarobią" tylko 62 zł. Spotkało ich przykre rozczarowanie.

Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia zuchwałych kasiarzy.

Sosnowiczanin rzucił się pod koła pociągu

pod Katowicami

Samobójstwo poborowego

W ub. sobotę popołudniu znaleziono na torze kolejowym Katowice — Bogucice zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny, rozszarpanego przez koła pociągu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Roździeniu — Szopienicach, a policja wszczęła dochodzenia, celem ustalenia, czy zachodziło samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

W toku dochodzeń stwierdzono, że są to zwłoki 21-letniego Lucjana Koperczaka, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Długiej 12, który został powołany do 73 pp., celem odbycia 18-miesięcznej służby wojskowej, w sobotę miał zgłosić się w pułku.

Z niestwierdzonych dotychczas powodów Koperczak w drodze do koszar wojskowych popełnił samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu osobowego. Śmierć Koperczaka nastąpiła momentalnie. Dalsze dochodzenia prowadzi policja. Zwłoki zostaną wydane rodzinie.

Krwawa bójka z bezrobotnymi

przy likwidacji bieda-szybów w Gołonogu

DWIE OSOBY RANNE PRZEWIEZIONO DO SZPITALA.

Bieda - szyby, których setki istnieje w całem Zagłębiu, są energicznie likwidowane i niszczone przez zarządy kopalń, policję i właścicieli terenów na których się znajdują.

Policja często na ulicach miast zagłębiowskich zatrzymuje wozy z węglem z bieda - szybów i po spisaniu protokułu konfiskuje węgiel.

Mimo tych zarządzeń bezrobotni, chcąc zarobić na kawałek chleba dla rodziny, chwytają się najrozmaitszych sposobów.

Najczęściej, gdy „szybikarze" zauważą zbliżających się górników, wysłanych do „rozstrzelania" szybików, pozostają dotąd na dole, póki tamci nie opuszczą tego terenu, nic zazwyczaj nie wskórawszy.

Często jednak bezrobotni zrozpaczeni bronią się czynnie i nie pozwalają na zasypywanie ich „warsztatów pracy".

Wczorajszej nocy miała miejsce na bieda - szybach, znajdujących się na terenie lasów państwowych obok kolonji „Podlesie" w Gołonogu, krwawa awantura przy likwidacji szybików.

Około godziny 1 w nocy 5 gajowych lasów państwowych przybyło na teren bieda - szybów, aby je pozasypywać.

Gajowi zostali przez szybikarzy obrzuceni kawałkami węgla.

Jeden z bezrobotnych, Marjan Falfus, uderzył kawałkiem węgla gajowego Józefa Sobańskiego, raniąc go dotkliwie w głowę.

Raniony Sobański wystrzelił z rewolweru w stronę Falfusa, trafiając go w pośladek.

„Szybikarze" po strzale rozbiegli się i zniknęli w ciemnościach nocy.

Rannego gajowego Sobańskiego i Falfusa przewieziono do szpitala.

KRONIKA

Wtorek 19 Marzec

Dziś: Józ. Obl. N. M. P.
Jutro: Wolframa B.
Wschód słońca: 5.36
Zachód słońca: 5.52

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 19 marca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.46 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień następny. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 10.00. Transmisja z Sulejówka. 11.00 Reportaż z marszu Sulejówek — Warszawa. 11.20. Muzyka z płyt. 11.57. Sygnał czasu. z Warsz. Obs. Astr. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.05. Transmisja z Filharmonji Warsz. 12.50. Chwilka dla kobiet. 13.00. Transmisja z przed gmachu głównej komendy miasta. 13.45. Z rynku pracy. 15.45. Koncert ze Lwowa. 16.35. Dzieci winszują marsz. Piłsudskiemu. 16.45. Muzyka polska. 17.00. Skrzynka PKO. 17.15. Pieśni polskie 17.50. Spółdzielczość jako demokracja gospodarcza. 18.00. Pieśni legjonowe. 18.15 Fragment teatralny. 18.45. Druga audycja z cyklu „Twórczość Karola Szymanowskiego na płytach". 19.07. Program na dz. następny. 19.40. Płyty. 19.50. Przemówienie gen. bryg. T. Kutrzeby na temat „Ze wspomnień osobistych o pracy wodza naczelnego w latach 1919—1920". 20.00. Koncert muzyki polskiej o charakterze ludowym. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 „Dziewiętnasty marca w polskiem radjo". 22.45 Muzyka salonowa. 23.00. Wiadom. meteor. 23.05. Muzyka salonowa.

KATOWICE.

Wtorek, 19 marca.

6.30. Transmisja z Warszawy. 7.45 Program na dzień następny.. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.05 Koncert ork. robotniczej. 12.50 Transmisja z Warszawy. 13.50 Giełda zbożowa. 13.55 Życie artystyczne stolicy. 15.45 Transmisja ze Lwowa, Warszawy i Krakowa. 18.15 Odczyt. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Arje z oper Moniuszki odśpiewa M. Bielecka 19.07 Program na dzień następny. 19.15. Wymarsz kadrówki. 19.25 Lokalne wiadomości 19.30 Transmisja z Warszawy i Lwowa.

WARRSZAWA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt.** 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert zespołowy. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Płyty. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołowy. 16.30 Pani domu i jej pomocnica. 16.45 Płyty. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 3 koncert z cyklu Taniec w literaturze smyczkowej i fortepianowej. 17.50 Książka i wiedza. 18.00. Piosenki w wyk. Elektrowicza. 18.15 Wesoły sketch. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07. Program na dzień następny. 19.15. O czem pamiętać należy przy sadzeniu drzew owocowych. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00. Fragment operowy 20.15 Audycja literacka ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Pogadanka w jęz. niemieckim ze Lwowa. 21.40 Pieśni polskie w wykonaniu J. Wolińskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka lekka.

—:x:—

Z Kielc

(k) Wściekłe psy w Kielcach. W Kielcach mnożą się wypadki wścieklizny psów. Niedawno donosiliśmy o pokąsaniu przez wściekłe psy kilku osób, w tem jednej kobiety wysiadającej na stacji kolejowej w Sitkówce pod Kielcami.

Obecnie u Jana Niewady, zam. na przedmieściu Pakosz Dolny w Kielcach wściekł się pies, który pokąsał Stanisława Gaworka, zam. na Pakoszu, oraz kilka innych psów, które rozbiegły się po polach.

Na pokąsane psy zarządzono obławę, celem ich wytępienia.

(k) Robotnicy miasta Kielc w hołdzie Marsz. J. Piłsudskiemu. Dnia 19 bm. o godzinie 16-ej w sali kina „Uciecha" w Kielcach odbędzie się staraniem ZZZ. uniwersytetu robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego oraz OMP. uroczysta akademja robotnicza, ku uczczeniu Marsz. J. Piłsudskiego. Na program akademji złożą się: 1) przemówienia okolicznościowe, 2) film pt. „Nasz chleb powszedni", 3) część wokalno artystyczna.

Wstęp na akademję bezpłatny.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś wieczorem uroczysta akademja z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jutro teatr miejski daje po cenach popularnych wesołą komedję muzyczną w 3-ch aktach pt. „Jim i Jill".

Czwartek, o godz. 20.15 tragedja w 5 aktach J. Słowackiego pt. „Balladyna". Udział bierze cały zespół.

—o—

Z WALNEGO ZJAZDU KOŁA GRODZKIEGO BBWR. W SOSNOWCU.

W sali „Kuźnicy" w Sosnowcu odbył się w ub. niedzielę walny zjazd członków koła grodzkiego BBWR. w Sosnowcu. Zjazd zagaił krótkiem przemówieniem, po czem przewodniczył wicepr. Almstaedt, sekretarzował p. Rabsztyn. Referaty okolicznościowe wygłosili prez. Kaczkowski i poseł Konieczko.

Następnie wicepr. Almstaedt — prezes koła grodzkiego — referował sprawozdanie z działalności zarządu koła. Sprawozdanie kasowe i preliminarz budżetowy na 1935/6 rok referował skarbnik St. Janicki.

Sprawozdania kół dzielnicowych i sekcyj odczytał kolejno wicepr. Almstaedt.

W zjeździe wzięło udział około 150 delegatów.

—::—

UTWORZENIE OBWODU L. M. i KOL. NA POW. BĘDZIŃSKI.

Onegdaj w sali klubu zw. pracowników samorządu powiatowego w Będzinie odbył się walny zjazd delegatów ligi morskiej i kol. celem powołania do życia obwodu L. M. i Kol. pow. będzińskiego.

Obradom przewodniczył delegat zarządu okręgowego w Katowicach, radca Wł. Borga. W zjeździe wzięli udział prezesi i delegaci wszystkich oddziałów L. M. i Kol. z terenu pow. będzińskiego.

Do zarządu obwodu zostali wybrani pp.: wicestarosta Izydorczyk — prezes, wiceprezes — J. Zygmański, inż. Kunde— skarbnik, L. Skowron — sekretarz, oraz członkowie zarządu pp.: B. Lewandowski, St. Duda, inż. Korsak, zastępcy pp.: J. Strzelec, J. Gonera, L. Łepecki i S. Łada.

Komisja rewizyjna pp.: mjr. Korzeniowski, inż. Jackiewicz i inż. Pawelec.

—o—

— **Poczta a publiczność.** W dniu 22 bm. o godz. 20 delegat dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Krakowie, referendarz Marjan Jędral, wygłosi w sali gimnastycznej seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, przy ul. Wawel 1, odczyt p. t. „Poczta a publiczność, ze szczególnem uwzględnieniem nowych udogodnień dla niej zaprowadzonych".

Odczyt ten ma na celu zaznajomienie sfer gospodarczych oraz szerokich warstw społeczeństwa z zakresem działalności poczty, a w szczególności z wprowadzonemi ostatnio udogodnieniami w służbie pocztowo - telegraficznej.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

— **Ognisko kobiece OMP. na Dębowej Górze.** Odbyło się ogólne zebranie członkiń OMP. ogniska im. gen. Br. Pierackiego na Dębowej Górze. Przybyłych powitał kierownik ogniska, p. Karol Stankiewicz, poczem na przewodniczącą powołano p. Danutę Cholewicką, a na sekretarza p. Gałkowskiego.

Po przemówieniach uchwalono stworzenie na Dębowej Górze ogniska kobiecego OMP. i dokonano wyborów 7 kierowniczek zespołów. Opiekunką obydwu ognisk OMP. na Dębowej Górze jest p. L. Stankiewiczowa. Ognisko nosić będzie nazwę Marji Curie - Skłodowskiej.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego w Zagłębiu

W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym, w przededniu imienin marszałka Piłsudskiego Sosnowiec przybrał odświętny wygląd. Domy i gmachy publiczne przybrano flagami państwowemi i iluminowano rzęsiście.

Wieczorem odbył się capstrzyk, który z udziałem licznych orkiestr przemaszerował ulicami miasta.

W capstrzyku wzięły udział liczne organizacje społeczne, związek strzelecki, drużyny przysposobienia wojskowego i hufce P. W., oddziały straży i inne.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w kościele parafjalnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo i defilada. Wieczorem w teatrze odbędzie się akademja, na której poseł Gosiewski wygłosi przemówienie.

W DĄBROWIE.

W Dąbrowie przy licznym udziale miejscowych organizacyj PW. i WF. oraz hufców szkolnych capstrzyk przeszedł ulicami miasta, kierując się do pomnika Kościuszki, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosiła dr. Pierzchałowa.

W BĘDZINIE.

Wszystkie organizacje zebrały się pod pomnikiem poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p., skąd uformował się pochód, który przemaszerował ulicami miasta z orkiestrami na czele.

W ZAWIERCIU.

Tegoroczny obchód imienin marszałka J. Piłsudskiego w Zawierciu rozłożony został na 3 dni, a mianowicie na 16, 17 i 19 bm. W sobotę, 16 bm. w godzinach wieczorowych odbył się capstrzyk. W niedzielę punktem kulminacyjnym uroczystości był marsz gwiaździsty, urządzony przez zarząd i komendę powiatu związku strzeleckiego.

O godz. 11 w kościele parafjalnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którem udział poza przedstawicielami władz wzięły organizacje i licznie zgromadzone społeczeństwo. Po nabożeństwie na ulicy 3 maja odbyła się defilada, którą przyjęli starosta Zagórski i komendant garnizonu mjr. Marosch.

Popołudniu odbyła się akademja. O godzinie 20 w salonach resursy TAZ. odbyła się akademja - koncert z udziałem artystów scen warszawskich. Na wstępie starosta p. Wardejn - Zagórski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Dalszy program wypełniły popisy artystów warszawskich.

W dniu dzisiejszym odbędzie się również uroczyste nabożeństwo, akademje szkolne i różnych organizacyj. Miasto już od soboty udekorowane jest flagami państwowemi, zaś wystawy sklepowe portretami marszałka Piłsudskiego.

WICEMINISTER JASTRZĘBSKI W SOSNOWCU.

Rozeszły się pogłoski, że w najbliższych dniach przyjedzie do Zagłębia wiceminister opieki społecznej Jastrzębski.

Przyjazd wicemin. Jastrzębskiego nastąpi w związku z wprowadzeniem w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu typu lekarzy domowych.

Wicemin. Jastrzębski zbada, jak przedstawia się praktyczna strona tej reformy.

AKADEMJA O. M. P. W SOSNOWCU.

Staraniem organizacji młodzieży pracującej w Sosnowcu onegdaj odbyła się w kino-teatrze „Palace" uroczysta akademja z okazji imienin marsz. Piłsudskiego. Orkiestra ogniska OMP. im. Hołówki odegrała na wstępie hymn państwowy, poczem p. Kosmala wygłosił przemówienie okolicznościowe. Ognisko z Milowic odegrało zespołową recytację a 6-cioletnia Wanda Nabrdalikówna wygłosiła deklamację. Skolei zespół mandolinistów ogniska im. gen. Br. Pierackiego, odegrał pod batutą p. Jankowskiego wiązankę pieśni legjonowych. Wkońcu ognisko im. Hołówki odegrało 3 aktową sztukę Gozdawy - Wiecheckiego pt. „Porucznik I brygady", wyreżyserowaną przez p. Fr. Milka. Na szczególne wyróżnienie spośród wykonawców zasługują: pp. Pilarska i Włosińska, oraz Paczyński, Płatek, Wypchał, Michalski i Wandrasz.

— **Z życia związku oficerów rezerwy** w Sosnowcu. W dniu 24 bm. o godzinie 11.30 w lokalu własnym (Warszawska 22) odbędzie się zwyczajne zebranie członków sosnowieckiego koła związku oficerów rezerwy.

Na tem zebraniu wygłoszony zostanie przez porucznika 23 p. a. l. P. Malewskiego odczyt na temat: „Psychotechnika w armjach współczesnych", na który zarząd koła zaprasza oficerów rezerwy nienależących do związku oraz podchorążych rezerwy.

—::—

Złodzieje i paserzy w rękach policji

ZŁODZIEJKA GRASOWAŁA W KOŚCIOŁACH W SOSNOWCU. — PASERZY Z BĘDZINA I ZŁODZIEJE ARESZTOWANI.

Jak już wczoraj pisaliśmy, w związku z dokonywanemi ostatnio kradzieżami na terenie Zagłębia, policja przeprowadziła w ub. niedzielę rewizję w kilku podejrzanych melinach w Będzinie.

W czasie rewizji w mieszkaniu Marji Szczygielskiej (Będzin, ul. Kołłątaja 50) znaleziono kilka palt męskich, płaszczy damskich, większą ilość bielizny, prześcieradła, nakrycia stołowe, biżuterję itp.

Pozatem w mieszkaniu Marji Uzarek (Będzin, ul. Kołłątaja 99) znaleziono również kilka palt, lichtarze srebrne, suknie damskie, bieliznę i inne rzeczy.

W czasie dochodzenia stwierdzono, że znalezione rzeczy pochodzą z kradzieży, dokonanych ostatnio w Sosnowcu.

W ręce policji dostał się jednocześnie znany złodziej, Edward Marzec z Sosnowca, który wymienione wyżej rzeczy przyniósł do Szczygielskiej i Uzarkowej na przechowanie.

Obydwie paserki Uzarkową i Szczygielską oraz Marca aresztowano i w dniu wczorajszym przekazano władzom sądowym.

W Sosnowcu zatrzymany został wczoraj niejaki Franciszek Szymaszek, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Smolnej 6.

Szymaszek w grudniu 1933 r. dokonał kradzieży ze sklepu i mieszkania Józefy Żarskiej (Sosnowiec, Małachowskiego 18), na ogólną sumę 1200 zł.

Część skradzionych rzeczy od aresztowanego odebrano.

Policja ustaliła, że Szymaszek dokonał pozatem szeregu kradzieży w Sosnowcu.

Przekazano go władzom sądowym.

Od pewnego czasu w kościołach w Sosnowcu grasowała jakaś złodziejka, która korzystając z nieuwagi okradała modlących się, zabierając im przeważnie torebki.

Złodziejka ta grasowała przedewszystkiem w kościele na Pogoni.

Naskutek doniesień policja rozpoczęła dochodzenie i niebawem odnaleziono pomysłową niewiastę.

Okazało się, że kradzieży w kościołach dokonywała niejaka Emilja Kędziorowa, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. 1 maja 27.

W mieszkaniu Kędziorowej znaleziono kilkanaście torebek, pochodzących z tych kradzieży.

Przekazano ją władzom sądowym.

Z mieszkania Izraela Wdowińskiego (Sosnowiec, Wspólna 16) skradziono kasetkę z biżuterją, 225 zł. w gotówce oraz inne rzeczy, łącznej wartości 2.100 zł.

Policja poszukuje złodziei.

— **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** W środę dnia 20 bm. w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się bardzo ciekawy odczyt o stosunkach kulturalno — oświatowych w Sowietach p. t. „Współczesne szkolnictwo sowieckie". Odczyt wygłosi inspektor szkolny dr. Stanisław Kursa. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich wolny.

— **Zarząd centralnego związku detalicznego kupiectwa** chrześcijańskiego w Sosnowcu uprasza wszystkich członków, aby w dniu dzisiejszym o godz. 9 rano stawili się punktualnie na zbiórkę do lokalu związku przy ul. Warszawskiej 22 w celu wzięcia udziału w uroczystości imienin marszałka Józefa Piłsudskiego.

— **Budżet i wybory członków wydziału powiatowego.** Dnia 25 bm. o godz. 10 rano w gmachu starostwa w Będzinie odbędzie się posiedzenie rady powiatowej, na którem odbędą się wybory 6-ciu członków wydziału powiatowego.

Tegoż dnia o godz. 12 w poł. odbędzie się posiedzenie członków rady powiatowej w sprawie uchwalenia budżetu na 1935/6 rok.

— **Niesłychany wypadek zwyrodnienia** był wczoraj tematem rozprawy przy drzwiach zamkniętych w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Odpowiadał 42-letni Ismail Achmeduta robotnik kopalniany na Piaskach za utrzymywanie stosunków z 12-letnią córką swego współtowarzysza pracy.

Sąd skazał Ismaila Achmedulę na półtora roku więzienia. Skazany jest z pochodzenia tatarem.

POŻEGNANIE NACZELNIKA NOWAKOWSKIEGO.

W sali malinowej „Adrji“ w Sosnowcu odbył się bankiet pożegnalny, urządzony z racji przejścia na emeryturę b. naczelnika ekspozytury 2 oddziału ruchowo-handlowego w Sosnowcu, a ostatnio naczelnika 2-go oddziału ruchowo - handlowego w Częstochowie p. Ignacego Nowakowskiego.

W bankiecie pożegnalnym wzięli udział najbliżsi koledzy, przyjaciele i znajomi nacz. Nowakowskiego.

W czasie bankietu przemówienia wygłosili: naczelnik 2 oddziału ruchu handlowego w Katowicach p. Kamiński, naczelnik 2 oddziału ruchowo - handlowego w Częstochowie, inż. Pężko, naczelnik oddziału mechanicznego w Sosnowcu inż. Kozakiewicz, dyr. K. Kazoń, kontroler wydziału dochodów p. Łazowski, nacz. Borowiec i inni. W przemówieniach swych mówcy podnosili zalety umysłu i charakteru nacz. Nowakowskiego, życząc mu jednocześnie w dalszej jego drodze życia — zdrowia i pomyślności.

Nacz. Nowakowski wielce wzruszony dowodami serdeczności złożył zebranym gorące podziękowanie za wyrażone mu słowa życzliwości.

Należy jednocześnie dodać, że nacz. Nowakowski w czasie 27-letniego pobytu w naszym mieście zyskał sobie ogólną sympatję za swoją uprzejmość, takt oraz za jego niezrównany i nigdy nieodłączny humor.

Redakcja „Expresu Zagłębia“ ze swej strony życzy nacz. Nowakowskiemu w dalszej Jego drodze życia — jaknajlepszej pomyślności.

—o—

Zjazd delegatów organizacyj pracowniczych zastanawiał się nad kwestją ubezpieczeń społecznych

W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd delegatów wszystkich organizacyj pracowników umysłowych, wchodzących w skład unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie.

Zebranie zagaił p. Wł. Szczepański, następnie przewdoniczył zebraniu p. Wł. Grunwald, wiceprezes unji Z. Z. P. U. przy bardzo znacznem zainteresowaniu delegatów porządkiem obrad zgromadzenia.

Dyskusje nad samemi tylko sprawami organizcayjnemi, projektami układów zbiorowych, rozjemstwa, przedstawicielstwa zakładowego, a przedewszystkiem nad sprawą ubezpieczeń społecznych przeciągnęły się do północy, co świadczy o ważności postulatów tych dla świata pracy. Cały szereg innych zagadnień społecznych, wobec spóźnionej pory, spadł z porządku obrad i będzie rozpatrywany na najbliższem zgromadzeniu rady naczelnej unji Z. Z. P. U.

Wśród licznych rezolucyj uchwalono protest przeciwko wprowadzaniu lekarzy domowych i całemu systemowi obecnego lecznictwa. Polecono również komitetowi wykonawczemu unji Z. Z. P. U. zwoływanie zgromadzeń we wszystkich ośrodkach pracowniczych, celem zapoznania się nie tylko z miejscowemi warunkami pracy, lecz i dla poinformowania świata pracy o wszelkich poczynaniach unji Z. Z. P. U. w sprawach obrony postulatów rzesz pracowniczych.

Szerzący się zamęt w organizowaniu, a nawet dążenie do rozbijania już zorganizowanych pracowników umysłowych przez różne ambitne jednostki, jak również niektóre organizacje zawodowe tak na Górnym Śląsku, jak i w innych ośrodkach kraju, skłoniły zgromadzonych do podjęcia następującej uchwały:

Rada naczelna unji Z. Z. P. U. potwierdza swoje zasadnicze stanowisko współdziałania w ogólnych celach społecznych z ruchem robotniczym.

Współdziałanie z ruchem robotniczym jest możliwe jedynie na zasadzie istnienia odrębnych organizacyj pracowników umysłowych. Organizacją, posiadającą wyłączne prawo reprezentowania i organizowania pracowników umysłowych jest unja Z.Z.P.U.

W związku z tem rada naczelna unji Z. Z. P. U. potępia usiłowania, które dążą do poderwania podstaw organizacyjnych związków, zrzeszonych w unji Z. Z. P. U.

Fałszywe 5-złotówki znajdował na ulicy

DWAJ FAŁSZERZE PIENIĘDZY PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

Serję spraw o fałszerstwo pieniędzy i kolportaż falsyfikatów, które wykryto ostatnio w Zagłębiu, rozpoczął wczoraj proces przeciwko dwum młodocianym mieszkańcom Sosnowca, 19-letniemu Joelowi Fajnerowi (Sosnowiec, Ciasna 8) oraz o dwa lata młodszemu Alterowi Zylbersztajnowi (Sosnowiec, Piłsudskiego 78).

Sprawa ta wzbudziła niemałą sensację zarówno ze względu na młody wiek podsądnych, jak i okoliczności, w których ich ujęto.

Niedawno temu do I. komisarjatu p. p. w Sosnowcu Fajner przemocą sprowadzony został przez Augusta Kuśmidra i mieszkającą u niego kobietę z półświatka, Janinę Pasichównę. —

Oboje twierdzili, że Fajner puszcza w obieg fałszywe monety 5-złotowe, wobec czego przeprowadzono śledztwo.

Jak się okazało, młody Fajner był częstym gościem w mieszkaniu Kuśmidrów, przy ul. Dęblińskiej 6 w Sosnowcu, gdzie kilka miesięcy temu rozegrała się tragedja zabójstwa prostytutki Sadowińskiej, o które posądzony był st. post. p. p. Krok. W mieszkaniu tem Fajner poznał przed niedawnym czasem Pasichównę i utrzymywał z nią bliższe stosunki. Pewnego razu Pasichówna spostrzegła, iż jeden z jej przygodnych wielbicieli wręczył jej fałszywe 5 zł. Historja taka powtórzyła się jeszcze raz, przyczem podejrzenie padło na Fajnera, który zostawiając Pasichównie pieniądze, szybko się ulatniał. Przy następnej „wizycie“ Fajner znalazł się w potrzasku. Pasichówna wraz z gospodarzem Kuśmidrem przyłapali go na gorącym uczynku.

Zarzut, że Fajner kolportuje falsyfikaty, znalazł na miejscu potwierdzenie, podczas bowiem rewizji osobistej znaleziono przy nim jeszcze jedną fałszywą monetę. Wobec sytuacji bez wyjścia, Fajner przyznał się do puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, które jak stwierdził, dostarczał mu Zylbersztajn, ten zaś oświadczył, że falsyfikaty znalazł na ulicy.

Sąd skazał Fajnera na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Zylbersztajnowi zaś udzielił jedynie upomnienia, wobec tego, iż w chwili popełniania przez niego czynu, nie miał ukończonych 17-tu lat.

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** Decyzją ministra poczt i telegrafów, p. A. Sokołowski mianowany, został na stałe naczelnikiem urzędu pocztowego III kl. w Olkuszu.

(ol) **Akademja ku uczczeniu ś. p. senatora Limanowskiego.** Staraniem T. U. R. olkuskiego i str. ludowego pow. olkuskiego, została urządzona w ub. niedzielę w Olkuszu (dom robotniczy) uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci senatora, ś. p. Limanowskiego. Na akademji przemawiali: prezes stron. lud. p. Mirek z Zagórowej i sekretarz zarz. główn. PPS., poseł Pietrowski z Warszawy.

(ol) **Walne zebranie zw. podof. rezerwy** W ub. niedzielę odbyło się w Olkuszu walne doroczne zebranie zw. podof. rezerwy pod przewodnictwem delegata okręgu, p. Furgała w obecności komendanta Kwiatkowskiego. Po odczytaniu sprawozdań wybrano do zarządu: pp. Fr. Otrębskiego (prezes), Gijntera, Ratusińskiego, Płaskę, Skowrońskiego, Mroczkowskiego i Wrońskiego. Funkcje w zarządzie podzielone zostaną na następnem zebraniu. Komisja rewizyjna: pp. Kudera, P. Toporek i Wojnarowski, — sąd koleżeński pp.: Bartkiewicz, Pelegrini i Kornobis.

(ol) **Zamiast iluminacji** gmachu gimn. żeńskiego w Olkuszu w dniu imienin Marszałka, dyrekcja szkoły, oraz ucząca się młodzież przeznaczyły oddziałowi straży przedniej przy gimnazjum pewną sumę na założenie bibljoteki w szkole powszechnej w Olewinie pod Olkuszem.

(ol) **Kurs rolniczy.** W ub. niedzielę odbył się w Sułoszowej jednodniowy kurs sadzenia i pielęgnowania drzew owocowych dla członków kółka rolniczego. Kurs został przeprowadzony przez pp. inspektora kieleckiej izby rolniczej, Kopczyńskiego i agronoma pow. olkuskiego, Patorskiego.

(ol) **W zw. strzeleckim w Gieble,** gm. Pilica, został wybrany nowy zarząd z p. Wacławem Pacułą na czele.

87.



Tego właśnie pragnął mniemany opat Meriss.

— Jeżeli pani zbyt nie zabiorę czasu — odezwał się — to prosiłbym bardzo. Chciałbym wszystko obejrzeć, ażeby memu parafjaninowi jak najdokładniej opowiedzieć.

— Służę panu. Zaczniemy od klas.

— I owszem.

— Proszę księdza opata.

Verdier poszedł za panią Dubieuf do klas, które jak wszystkie pokoje na pensji ogrzewane były kaloryferami.

Panienki uczyły się przykładnie pod okiem dam klasowych.

Dalej przyszła kolej na sypialnie i pokój jadalny.

Rzeczywiście nigdzie nic nie było do zarzucenia i rzekomy duchowny pochwały też nie skąpił.

Pozostawał do zwiedzenia tylko ogród.

Wiemy, że dla Verdiera to jedynie było ważne, resztę zaś oglądał z musu, jedynie dla lepszego upozorowania.

Pani Dubieuf oprowadzała swego gościa pod stuletniemi drzewami aż do parkanu, oddzielającego ogród pensji od ogrodu małego pałacyku, w którym mieszkał Lartigues.

I z tej strony mur był opięty bluszczem.

Fałszywy opat bystry miał wzrok.

Z daleko pomiędzy gałązkami spostrzegł, a raczej odgadł furtkę, którą chciał obejrzeć.

Teraz chodziło o to, ażeby się do niej zbliżyć, bez obudzenia podejrzeń. Kilka sekund namysłu podało mu sposób.

— O! to bardzo duży ogród! — rzekł — musi mieć dziewięćdziesiąt kilka łokci długości a siedmdziesiąt kilka szerokości.

— Zdaje mi się, że pan trochę za dużo oblicza! — odrzekła pani Dubieuf z uśmiechem.

— Jeśli się mylę to o bardzo mało. Jestem bardzo pewny swego wzroku, zresztą przekona się pani...

Stanął przy parkonie i w prostej linji ku zabitej furtce zaczął iść miarowym krokiem, obliczając krok za pół łokcia.

Naliczył ich sto dziewięćdziesiąt sześć.

Pani Dubieuf szła za nim z daleka i mówiła sobie z cicha:

— To jakiś oryginał ten opat, ale zdaje się zresztą, poczciwy człeczyna.

Verdier zatrzymał się przy futce i nie dając tego po sobie poznać, przypatrywał jej się uważnie.

— Z tej strony nie zabita — obmyślał. — Nic nie przeszkadza jej otworzyć. Tego chciałem się dowiedzieć.

Przełożona pensji podchodziła ku niemu. — Odezwał się więc do niej:

— Nie omyliłem się wcale. Naliczyłem łokci dziewięćdziesiąt sześć.

— To bystry rzeczywiście pan ma wzrok.

— Chlubię się z tego. A u pani wszystko przedstawia się jak najlepiej, jestem prawdziwie zachwycony i niech mi pani uwierzy, że tylko same pochwały usłyszy mój parafjanin. I chyba własnego dobra nie rozumiałby, gdyby nie oddał swej córki na pensję do pani.

— Z góry panu dziękuję.

— Pozostaje mi tylko o jedną rzecz panią zapytać.

— Co do czego?

— Ile się płaci?

— Opłatę pobiera się stosownie do wieku uczenicy i stopnia wykształcenia — od tysiąca do tysiąca ośmiuset franków.

— Bardzo dobrze.

— Może panu zanotować?

— O, to zbyteczne. Mam równie dobrą pamięć, jak wzrok. Jutro odjeżdżam do Erdeche, a za kilka dni prawdopodobnie otrzyma pani list od mego parafjanina o przyjeździe nowej dla pani uczenicy, z którą przybędzie jej matka.

— Przyjmiemy ją z otwartemi rękoma, panie proboszczu.

Rozmawiając tak, pani Dubieuf podeszła do furtki wejściowej wraz z Verdierem.

Ten od kilku chwil trzymał wciąż prawą rękę w kieszeni sutanny.

Znalazłszy się przy furtce, wyjął z kieszeni rękę i położył ją na zamek, jak gdyby drzwi chciał otworzyć, ale ich nie otworzył i zwracając się do przełożonej pensji, rzekł:

— Muszę pani powiedzieć me nazwisko.

Jestem opat Petrole, proboszcz we wsi Vive d'Aique, parafjanin mój nazywa się Djonizy Chauffoure, a córce jego na imię Anastazja.

— Bardzo mi przyjemnie, panie opacie.

W czasie tej rozmowy Verdier zdążył przyłożyć do zamku wosk, który trzymał w ręku. Odcisk był już gotów.

Otworzył furtkę, skłonił się pani Dubieuf i wyszedł, włożywszy miękki wosk do kieszeni, tak, żeby się wcale nie uszkodził.

Za pięć minut był już u Lartiguesa.

— No i cóż? — zapytał.

— W razie nieszczęścia odwrót mamy zapewniony — odparł były galernik.

Furtka ogrodowa nie jest zabita z tamtej strony, a furtkę od ogrodu na ulicę łatwo otworzyć.

d. c. n.

PREMJERA W TEATRZE.

Balladyna

Tragedja w 5 akt. Juljusza Słowackiego.

Każdy najbardziej choćby uprzedzony człowiek do teatru sosnowieckiego, musi mu jednak jedno przyznać: amb cje artystyczne. Wystawienie „Balladyny“ jest dowodem niezaprzeczonym, że teatr nasz potrafi porwać się na wielkie dzieła. Nie trzeba chyba szczegółowo wykazywać, jak wielkim wysiłkiem artystycznym było wystawienie tej sztuki na deskach teatru sosnowieckiego, mając do dyspozycji nader skromne środki i niewielkie możliwości techniczne. Przekona się o tem każdy, kto pójdzie do teatru na „Balladynę“.

Na wystawienie „Balladyny“ nie mogą się zdobyć wielkie i zasobne teatry stołeczne, tem większa jest więc zasługa zespołu sosnowieckiego, że przy swoich skromnych możliwościach technicznych zdobył się na dzieło tak wielkie.

W przedstawieniu wielką rolę ma do spełnienia reżyser i dlatego, z pośród wykonawców, jego, a w tym wypadku ją należy wymienić na pierwszym miejscu. Przedstawienie to wyreżyserowała p. Zelwerowiczówna nadzwyczaj starannie i pomysłowo. Jednem słowem, reżyserja była tu twórcza i miała do wykonania ogromne zadanie. Wśród wykonawców należałoby wymienić wszystkich, gdyż cały zespół naszego teatru w przedstawieniu brał udział i wszyscy grali swe, często bardzo trudne role, inteligentnie, ze zrozumieniem rzeczy, nieraz świetnie.

Zacznijmy od pań: p. Zelwerowiczówna grała dość trudną rolę Chochlika, p. Grzymalanka — rolę Skierki. P. Arciszewska rolę wdowy, świetnie to było zagrane, p. Królikowska rolę Goplany, zaś p. Gołaszewska rolę Aliny. Najtrudniejszą rolę w całej tragedji, rolę demonicznej Balladyny, staczającej się coraz niżej w otchłań zbrodni, odegrała doskonale p. Gersonówna, okazując w całej pełni swój talent dramatyczny.

W rolach męskich wystąpili pp.: Balcerzak, Sawicki, Rokossowski, Golczewski Erwan, Orchoń, Nawrocki, Kostrzyński i inni. Wogóle, z całego zespołu jeden tylko dyr. Gołaszewski nie brał udziału w przedstawieniu.

Osobna wzmianka należy się pięknym dekoracjom i kostjumom. Skromnemi środkami i dowcipnemi sposobami rozwiązano nadzwyczaj trudną sprawę dekoracyjną.

Przedstawienie w całem tego słowa znaczeniu udane, przygotowane z ogromnym nakładem pracy i wysiłku całego zespołu teatralnego.

(l).

—o—

Cenne dzieło sztuki odnaleziono w gmachu województwa kieleckiego

Przy remoncie urzędu wojewódzkiego w Kielcach, odkryto w gabinecie wicewojewody starożyny strop modrzewiowy polichromowany, pochodzący z końca 17 wieku z dobrze zachowanym fryzem. Strop ten znajdował się o kilkadziesiąt cm. nad obecnym tynkowanym sufitem i nosi tem samem charakter stropu — jaki znajduje się w cennej sali portretowej urzędu wojewódzkiego.

Niecodziennem odkryciem żywo zainteresował się wojewoda kielecki dr. Dziadosz, który powiadomiony o cennem odkryciu natychmiast przybył do Kielc.

Wkrótce przybędzie jeszcze do Kielc generalny konserwator z Warszawy p. Jerzy Renner, który na miejscu oceni wartość zabytkową i artystyczną stropu.

Nie ulega wątpliwości, że zabytkowy ten strop zostanie odtworzony i odrestaurowany, w związku z czem przybędzie jeszcze jedna sala zabytkowa, która podniesie wartość artystyczną pałacu b. biskupów krakowskich, w którym mieści się obecnie kielecki urząd wojewódzki.

Istnieją prypuszczenia, że pałac kryje w sobie jeszcze niejeden cenny zabytek sztuki.

Choroby ludzi przedhistorycznych

Gruźlica i syfilis — najstarsze choroby

Ludzie przedhistoryczni ulegali chorobom, których ślady dają się doskonale odcyfrować na znajdowanych szkieletach. Przeprowadzone systematycznie studja nad szkieletami z epoki przedhistorycznej doprowadziły w końcu do powstania nowej gałęzi wiedzy: paleopatologji. Zasadnicze i podstawowe prace z tej nowej dziedziny zawdzięcza wiedza profesorowi L. Pales i prof. A. V. Vallois.

Uczeni ci dowiedli, iż w epoce paleolitycznej nie był np. znany rachityzm, że występował rzadko tylko w epoce neolitycznej i aż do epoki bronzu. Żadna mumja w Egipcie i w Peru nie wykazuje śladów rachityzmu. Jeśli chodzi o uszkodzenia traumatyczne dało się stwierdzić, iż człowiek z okresu paleolitycznego ulegał im bardzo rzadko, często natomiast w okresie neo i mezolitycznym. Znajdowano ułamane ostrza strzał krzemiennych w ranach, co świadczy o tem, że w okresie neolitycznym rozpoczęły się już walki między ludźmi. W okresie neolitycznym umiano już leczyć złamania kości o czem świadczą szkielety z tej epoki, gdzie widać ślady zrośnięcia złamań, co wymagało długiego unieruchomienia uszkodzonej ręki czy nogi. Odbywały się też trepanacje czaszki przy pomocy młotków i

noży wyrabianych z krzemienia.

Najbardziej rozpowszechnioną jednak chorobą w okresie przedhistorycznym był reumatyzm stawowy. Stwierdzono ciężkie wypadki artretyzmu na szkieletach neandertalskich. Profesor Vallois twierdzi, że wszystkie prawie szkielety z tego okresu wskazują ślady przebytego reumatyzmu czy artretyzmu. Choroba grasowała nietylko w Europie, ale i w Afryce. Wszystkie szkielety mumij egipskich mają ślady zniekształceń artretycznych. Na reumatyzm stawowy chorowały też zwierzęta: lew skalny, ren, bawół, hijena skalna, a nawet krokodyl. Przyczyną tego cierpienia było niewystarczające pożywienie w zimnym i wilgotnym klimacie.

Caries zębów było nieznane w Europie w okresie paleolitycznym, występuje natomiast często w Afryce. W Europie pojawia się caries dopiero w okresie neolitycznym. Gruźlica pojawia się we Francji w okresie neolitycznym. Występuje też w dawnym Egipcie. Liczne mumje z okresu przed dynastycznego noszą

ślady przebytej gruźlicy.

Profesor Vallois reasumuje swoje spostrzeżenia i badania w ten sposób: historja pojawienia się i rozprzestrzenienia się chorób dowodzi, iż w okresie paleolitycznym nie było ani rachityzmu ani tuberkulozy, ani syfilisu i caries zębów. Człowiek z tego okresu cierpiał przedewszystkiem i głównie na artretyzm. W okresie neolitycznym i w okresach późniejszych artretyzm jest jeszcze dość częsty, ale jednocześnie pojawiają się już: gruźlica, syfilis, rachityzm, caries.

Paleopatologja, jako nowa gałąź wiedzy, pozwala nam ogarnąć całokształt pochodu chorób, poczynając od czasów przedhistorycznych. W jej świetle daje się ocenić haracz jaki spłaca cywilizacja molochowi chorób oraz zdobycze, jakie przyniosły ze sobą postępy medycyny.

Z działalności sosnowieckiego obwodu miejskiego LOPP.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawczo - programowe delegatów kół sosnowieckiego obwodu miejskiego LOPP.

Sprawozdanie złożone przez zarząd obwodu wykazuje duży rozwój tak ważnej w życiu państwowości polskiej organizacji, jaką jest LOPP. Zainteresowanie społeczeństwa poczynaniami LOPP., jako instytucji o wyższej użyteczności społecznej, znajduje swój wyraz w przyroście członków. W ciągu roku sprawozdawczego t. j. od 1 stycznia 1934 r. do 31 grudnia 1934 r. przybyło na terenie obwodu sosnowieckiego około 5000 członków i w chwili obecnej obwód liczy zgórą 10.000 członków

Obwód w chwili obecnej liczy 17 kół szkolnych i 34 koła członków rzeczywistych, z których najliczniejsze koło pracowników gwarectwa hr. Renard posiada 1725 członków. Niestety, wolne zawody i liczne rzesze obywatelskie, mimo silnego uświadomienia stoją jeszcze zdala od LOPP.

LOPP. oddziaływa na społeczeństwo wszystkiemi metodami, jakie tylko stoją do dyspozycji, więc żywe słowo, książka, reklama, prasa. Na podkreślenie zasługuje akcja miejscowej prasy, która stale bezinteresownie zamieszcza komunikaty z życia LOPP., artykuły i hasła propagandowe. Do środków propagandowych stosuje LOPP. także film, przeźrocza, pokazy, jak również wystawy i loty propagandowe.

Główną jednak troską LOPP. jest przysposobienie do obrony przeciwlotn. - gazowej ludności cywilnej i stworzenie odpowiedniego aparatu, który stałby się nieprzebytym murem przeciw zakusom wszystkich tych, którzyby chcieli nasz stan posiadania w czemkolwiek naruszyć. Przygotowanie to koncentruje się w odpowiedniem szkoleniu teoretycznem i praktycznem drużyn przeciwgazowych tak w mieście, jak i w przemyśle, przygotowaniu kadr instruktorskich i prelegentów, a nadto w kompletowaniu ekwipunku dla drużyn, a także dla ludności cywilnej.

Ze sprawozdania rachunkowego interesującą jest pozycja „składki członkowskie“ w sumie zł. 25.181.54, ofiary — w sumie zł. 553.50, tydzień lotniczy — 1081.50, fundusz Żwirki i Wigury — zł. 327.86. Ofiary na samolot b-ci Adamowiczów — zł. 162.73.

Obwód partycypuje w ogólno - państwowych poczynaniach LOPP. kwotą zł. 24.975.25, którą przekazał okręgowi wojewódzkiemu w Kielcach. Sumy te przytoczone ze sprawozdania kasowego obwodu wskazują na to, że groszowe ofiary społeczeństwa racjonalnie administrowane dają sumy poważne, stanowiące i decydujące o zwycięstwie.

Program prac na rok 1935 wystawiony przez zarząd obwodu przewiduje pośród prac normalnych w dziale propagandy, modelarstwa, szkolenia, — utworzenie koła szybowcowego. Myśl to szczęśliwa z różnych powodów, uprawianie bowiem szybownictwa jest dzisiaj nietylko mocnym środkiem propagandy, lub zdrowym i interesującym sportem, lecz jest to tania i praktyczna szkoła lotnicza, jest przygotowaniem i przysposobieniem lotniczem.

Wybrany na powyższem walnem zgromadzeniu zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — starosta grodzki Heynar, wiceprezes—dyr. Zillinger, drugi wiceprezes — inż. Winter Jan, skarbnik — Piekarczyk Jan, sekretarz — Dzioboń Jan członkowie: gen. Suchodolski, Siłuszek, Jedlińska, Jerzykowski, insp. Luchowiec, kom. Ciesielski, Engelking, Margosz, inż. Zajączkowski, Luczyński.

Nowy zarząd LOPP. ma nadzieję, iż społeczeństwo poprze zamierzone prace i przyczyni się, zapisując się na członków LOPP., do rozwoju tej instytucji.

Sztuczne słońce w krainie lodów

Fantastyczne projekty dwuch słynnych badaczy stref po biegunowych

W lodowatych regionach Antarktydy od dłuższych już tygodni dwaj słynni podróżnicy szukają... zaginionego świata. Są to: Amerykanin Elisworth oraz admirał Byrd. Posiadają oni doskonale wyposażone samoloty, pozwalając im w nader szybkiem tempie zrobić przegląd okolic biegunowych. Uczeni pragną bowiem stwierdzić, czy poza wyspą Deseption znajduje się jeszcze jakiś ląd, ukryty pod wiecznemi śniegami i nietknięty dotychczas stopą ludzką.

Zdobycie Antarktydy dla ludzkości będzie nietylko triumfem dla nauki. Elisworth twierdzi, iż najdalszy ten cypel kontynentu posiada najżyzniejszą glebę na całej kuli ziemskiej. Ażeby uczynić to dotychczasowe „państwa śmierci“ dostępnem dla ludzkości należy zmienić przedewszystkiem panującą tam aurę.

Zasadniczo, jak twierdzi znakomity podróżnik amerykański, nie należy to do zbyt trudnych rzeczy. Przy pomocy ostatnich zdobyczy nauki będzie można to uskutecznić. Przyszły zdobywca Antarktydy powinien tylko skonstruować kilka rakiet, które wystrzelono w pozaziemską atmosferę rychło przyczynią się do zrealizowania fantastycznego napozór planu.

Aparat taki, rozwijając najwyższą szybkość, pozostałby według obliczeń dzięki ruchowi ziemi ciągle na jednym punkcie naszej planety, tak jakgdyby była nieruchoma. Jeżeliby wystrzelono większą ilość takich rakiet i opatrzono je w gigantyczne zwierciadła, połączone ze sobą siecią drucianą, stworzyłyby to razem jedno olbrzymie ognisko, skupiające promienie słoneczne oraz ogromną siłę cieplną. Wówczas można będzie z łatwością stopić lodowce polarne.

Ziemia arktyczna zbudziłaby się powoli do życia, zaś dalsze operacje tem wielkiem zwierciadłem pozwoliłyby regulować stale temperaturę.

Wiadomości radiowe

PO DZIESIĘCIU LATACH SIĘ ZMIENIŁO.

Ostatni przyrost abonentów radjowych przypisać trzeba wzrostowi świadomości znaczenia radja wśród coraz szerszych warstw społeczeństwa.

Ciekawe jest, kto właściwie z radja korzysta w Polsce? Na pytanie to odpowiada statystyka. Największy procent stanowią radjosłuchacze — urzędnicy, liczba urzędników państwowych i samorządowych, posiadających odbiorniki radjowe, wynosiła około 55.000, przyczem 32 tysiące z nich miało aparaty lampowe. Na drugiem miejscu idzie nauczycielstwo, w liczbie 30.000 abonentów.

Liczną rzeszą stanowią wśród radjosłuchaczy rzemieślnicy i robotnicy przemysłowi; liczba ich sięga 43.000, a ostatnio znacznie wzrosła. Ciekawe jest, że znaczna ich część, bo 26.00 to właściciele aparatów lampowych.

Niewielki natomiast odsetek abonentów stanowili radjosłuchacze wiejscy: ogólna ich liczba nie przekraczała 24 tysięcy, w czem 9.000 właścicieli majątków, 4.100 służby dworskiej i oficjalistów, a 5.600 małorolnych. I na tym właśnie odcinku ostatnie miesiące przyniosły wielkie przegrupowanie sił. Liczba małorolnych, służby dworskiej i robotników rolnych, uprawnionych obecnie do abonamentu jednozłotowego, wzosła do trzydziestukilku tysięcy, wskutek czego ogólna cyfra wynosi dziś około 60.000. A pamiętać trzeba, że jest to dopiero początek radjofonizacji wsi.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

TURNIEJ ASÓW PIĘŚCIARSKICH W POZNANIU.

W Poznaniu odbył się międzynarodowy turniej bokserski.

Niespodziewanie dobrze spisała się większość polskich zawodników. Sensacją było zwycięstwo Chmielewskiego nad najlepszym bokserem i chlubą Niemiec Boer alochrem. Doroba po niezwykle ciekawej i ambitnej walce pokonał Majera (Niemcy). Taborek, pogromca Hrubesa, w walce z Murahem w drugiem starciu poddał się wskutek złamania palca. Stein (Niemcy) odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Przybylskim przez k. o. w pierwszem starciu. W walkach poza konkursem Pela (Poznań) pokonał na punkty Gielnika (Poznań). Tedy (Warszawa) w wadze muszej zwyciężył Jańczyka (Poznań). Zehetmajer który miał walczyć z Rogowskim, naskutek ciżkich kontuzyj, odstąpił od walki. Bezpośrednio po walkach publiczność odśpiewała hymn narodowy, dokumentując w ten sposób swą radość z odniesionych przez polaków zwycięstw.

STAŁE ZEZWOLENIA NA IMPREZY.

W głośnej sprawie wprowadzonych niedawno przez władze administracyjne opłat od zawodów sportowych nastąpił obecnie pomyślny dla klubów sportowych zwrot. Władze administracyjne upoważniły starostwo do wydawania stowarzyszeniom i klubom sportowym stałych zezwoleń na odbywanie zawodów z ważnością na dwa trzy lata za ogólną jednorazową opłatą zł. 45.50.

Jednocześnie kluby organizujące zawody winny zgłaszać termin, miejsce, godzinę i program zawodów bezpłatnie.

Jak widzimy„ dzięki interwencji władz sportowych sprawa ta została pomyślnie załatwiona.

Kronika

× **Turnej ping - pongowy na Piaskach.** Katolickie stowarzyszenie młodzieży na Piaskach urządza turniej ping-pongowy, dostępny dla wszystkich drużyn polskich W programie turnieju: zawody drużynowe, podwójne i pojedyńcze. Dla zdobywców I i II miejsca w poszczególnych konkurencjach przewidziane cenne nagrody.

Startowe dla drużyny 2.50 zł. dla gier podwójnych 1 zł., dla pojedyn. 75 gr. Początek turnieju o godz. 9 rano. Zgłoszenia nadsyłać: Edward Więckowski, Czeladź, Piaski, ul. Betonowa 30.

× **Nowy zarząd pol. związku motocyklowego.** Walne zgromadzenie polskiego zw. motocyklowego odbyło się przy licznym udziale delegatów, reprezentujących blisko 50 klubów z całej Polski.
Po dyskusji nad działalnością zarządu udzielono ust. zarządowi absolutorjuum z podziękowaniem.

Następnie odbyły się wybory, które dały następujący wynik: prezes gen. dr Rouppert, członkowie: płk. Smolarski, ppłk. Spałłok, kpt. Strutyński, kpt. Kulesza. Jazłowiecki, Szczudłowski, Kozicki, Kodelski, kpt. Krupiński Gajerski.

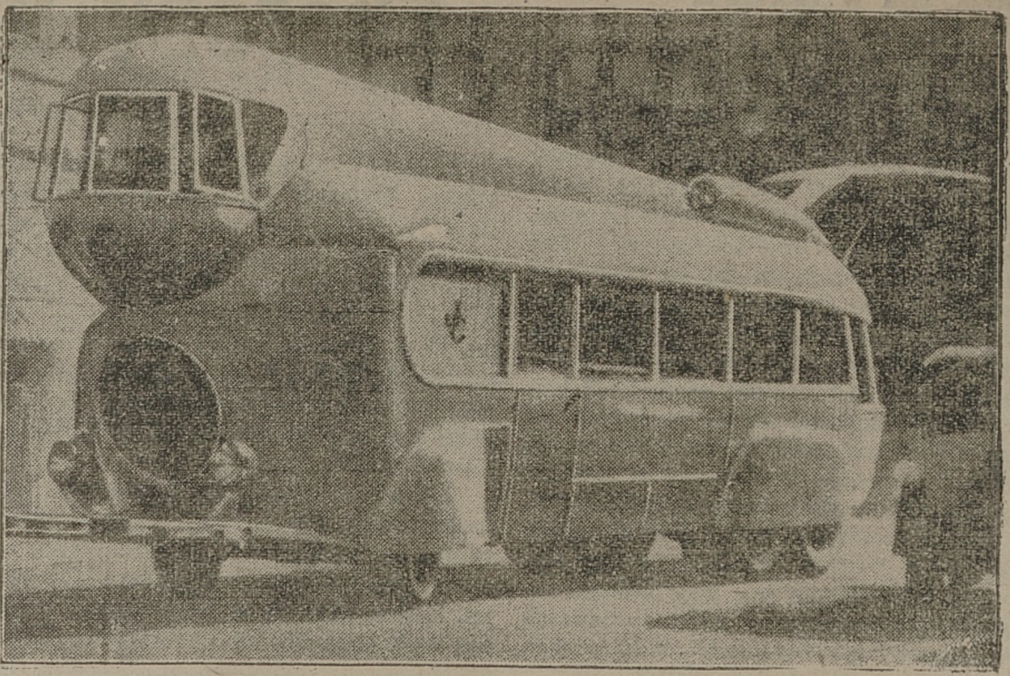
Podczas zgromadzenia mianowano gen. dr. Roupperta członkiem honorowym.

OFIARY NA POWODZIAN.

Do komitetu pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu ofiary złożyli pp.: Ociepkowa Stefanja zł. 3.50, Rumiany Moszek zł. 1.75 Baum Kopel zł. 1.00, Szczekocki Izaak 20.000 zł., Fuks Józef 15.00 Orensztajn Mindla 17.55, Stróż Chaim 17.55, Mącznik Chana vel Kiwa 3.00 Brożyna Aleksander 5.00, Błotniewski Bolesław 10.00, Masierska Helena 3.25, Kunowska Zofja 6.75, Szram Walenty 2.00, Muszyński Jan 2.00, Drewniany Wigdor 3.25, Arystachow Helena 0.80, Pańta Antonina 2.25, Rozenbaum Bernard 10.00, Jarmunowicz Roman 4.00, Czok Maksymiljan 5.00, Stankiewicz Karol 2.00, Zysman Zelinger 2.50, Piszczyk Irena 1.00, Porkówna Marja 4.50, Fronczek Anastazja 3.50, Jankowska Helena 3.50, Gut Majloch 2.00, Kimelman Josek 3.00, Gorgoń Michał 1.50, Kwaśkiewicz Juljan 5.00, Szajn Dawid 6.00, Słomnicka Ewa 1.80, Celniak Bronisława 1.05, Gaik Antoni 8.76, Antczak Antoni 17.25, Brzozowska Marja 4.00, Chorzelska Stefanja 4.32, Fromer Chana 2.00, Mateja Andrzej 3.40. Kołodziej Czesław 6.75, Koziołkow i Jędryczek 5.00, Federman Izrael 3.00, Peucker A. K. 5.00, Pracownicy firmy Peucker 3.00, Szerer Chemja 15.00, Gliński Henryk 5.35, Urbańczyk Antoni 5.00, Kowalski Antoni — 2 pary skarpet, Plawner Adolf — 3 sztuki koszul męskich, Melerman Moszek — 18 beretów.

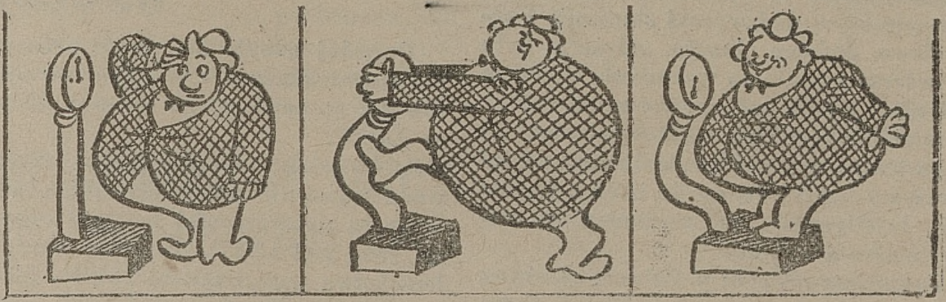
Zbliża się czas przednówka, czas zasiewów, czas sadzenia ziemniaków. Pomóżmy powodzianom w wytrwaniu aż do nowych zbiorów. Miejski komitet pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców Sosnowca o składanie darów w gotówce i naturze na powodzian.

RESTAURACJA W AUTOBUSIE.



W St. Zjednoczonych rozpoczął kursować wielki autobus wyposażony w restauracyjny salon.

HUMOR



GRUBAS NA WADZE; CZYLI JAK SOBIE TRZEBA RADZIĆ.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Siadajże nareszcie na ławce, moje dziecko.

Uczeń: — Bardzo dziękuje, panie profesorze, nie jestem wcale zmęczony.

PRZEZORNY LEKARZ.

— Panie doktorze, czy pan nie jest za pesymistyczny w swoich rozpoznawaniach choroby u pacjentów?

— Nie, proszę pana, ja uważam, że to najlepiej mówić pacjentowi, że stan jest prawie beznadziejny. Jeżeli pacjent rzeczywiście umrze, wtedy powiedzą: — „Co za djagnosta, jak on to wszystko rozpoznał!“. Jeżeli zaś pacjent wyzdrowieje, to wtedy każdy mówi: — „Co to za lekarz — wygrzebał go z tak ciężkiej choroby“.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PRZYJMĘ pannę do sklepu z praktyką, mała kaucja. Wiadomość „Expres“ Będzin.

POTRZEBNA dziewczyna do sklepu i pomocy domu. Kaucja. Wiadomość administracja.

POTRZEBNA dziewczyna przychodnia. Sosnowiec, Rysia 4 m. 2.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM plac budowlany w Sosnowcu ul. Jastrzębia 30 prętów zł. 130 za pręt z ogrodzeniem. Wiadomość: Grochowa 18 m. 3.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO weksel na sumę 20 zł. pł. 15. IV. 35 r. wystawiony przez Władysława Suleję, który się unieważnia.

RYSZARD MIELECH zgubił zaświadczenie wydane przez ubezpieczalnię społeczną w Sosnowcu.

SOKOŁA WIKTUR zgubił obligacje Pożyczki Narodowej nr. 0181938 na sumę zł. 50. Znalazca zwróci na posterunek policji Grodziec.

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie i dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina na imię Załkowicz Pinkus, które unieważniam.

KSIĄŻECZKĘ wojskową zgubił Józef Bondasiewicz wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

POSZUKUJE koncesji na skład wódek w Sosnowcu. Zgłoszenia ul. Orla 26. A. Lisowska. Wiadomość u dozorcy.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk, „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.